Nr. 67 Kraków. Środa dnia 22 Marca 1899. Rok VII.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·-
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20

Numer zwykły 8 ct. Niedzielny i Czwartkowy 16 ct.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct. w „Nadesłanem" Wiersz zwykły 20 ct. Sluby, nekrologi wiersz 40 ct. Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska I. 7.

Salezjanie w Oświęcimiu.

Wiedeń, 20 marca.

Przybyła tu pod wodzą delegata kongregacji OO. Salezjanów w Oświęcimiu ks. Franciszka Trawińskiego, deputacja dla poparcia sprawy budowy kościoła i zakładu wychowawczego dla opuszczonych dzieci w temże mieście, gdzie się już wymienione bractwo osiedliło. Chodzi mianowicie o wyjednanie pozwolenia ze strony rządu na urządzenie loterji, która ma przysporzyć zasiłek na budowę i urządzenia zamierzone. OO. Salezjanie, którzy mają swą główną siedzibę w Turynie, a posiadają 400 po całym świecie rozrzuconych zakładów wychowawczych dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych a podupadłych dzieci, nie mieli dotychczas osiedlenia w Galicji. Działalność ich wychowawcza, znajdująca powszechne uznanie, która nawet z dzieci, że się tak wyrażę, kandydatów na zbrodniarzy, czyni pożytecznych i pracowitych obywatelów zapomocą swego doskonałego sposobu wychowania — jest tem pożądańsza dla Galicji, gdzie nędza, i zawstydzająco niska oświata szerokich kół ludności czyni spustoszenia moralne i stanowi zaporę dla jakiego takiego wychowywania dzieci. Salezjanie objęli, jak wiadomo, ruiny kościoła podominikańskiego w Oświęcimiu, z których ma powstać kościół a opodal stanąć pierwszy dom salezjański na polskiej ziemi, obejmujący zakład wychowawczy i warsztaty rzemieślnicze. Dzieci podupadłe są nietylko kształcone w nauce, ale także i we wszystkich innych gałęziach praktycznych zawodów, w rzemiosłach, przemyśle a nawet i w sztukach pięknych. Oświęcimski zakład wychowawczy ma obejmować 800 do 1.000 dzieci najbardziej opuszczonych i zaniedbanych. Wobec naszego siedmdziesiątkilka odsetek wynoszącego analfabetyzmu i ubóstwa ludowego, jest taki zakład prawdziwem dobrodziejstwem, sprawą krajową pierwszorzędnej wagi, zasługującą na jak najgorętsze poparcie zarówno ze strony rządu jakoteż i całej ludności. W tem przeświadczeniu dali wszyscy biskupi galicyjscy ks. Trawińskiemu najgorętsze polecenia wystosowane do duchowieństwa i „wszystkich ludzi dobrej woli".

Prócz ogromnej doniosłości samego zakładu wychowawczego, obiecuje osiedlenie się OO. Salezjanów w Oświęcimiu, tej podupadłej mieścinie nowy rozkwit. Ruina podupadła dawnego kościoła, posiadająca atoli niemałą wartość architektoniczną, dla której utrzymania Sejm galicyjski dwukrotnie po 1.000 złr. z funduszu krajowego dawał, zamieniona będzie w wspaniałą i wielce okazałą świątynię, obok której oświata i praca będą miały swój dobroczynny przytułek i słać będą ożywcze swe promienie po całym kraju, przygarniając i tuląc do swego łona tych biedaczków, którzy nie z własnej winy stali się wyrzutkami, rzuceni przez nędzę na śmietnik moralnego zaniedbania i upadku.

Warsztaty rzemieślnicze, które będą urządzone przy zakładzie, zasługują także bardzo na uwagę, staną się one bowiem dobrodziejstwem nietylko dla miasta Oświęcimia, lecz dla całej okolicy. A będą tam uprawiane wszystkie gałęzie rękodzieł. Nawet nie braknie drukarni. Wyroby będą doskonałe, bo warsztaty prowadzone będą wzorowo, według wszelkich najlepszych udoskonaleń zagranicznych. Rękodzielnicy oświęcimscy bali się z początku, nieobznajomieni dokładnie z działalnością kongregacji, współzawodnictwa. Płonna jednak była to obawa. Roboty bowiem zakładowe nie są bynajmniej obliczone na Oświęcim i okolice, lecz będą iść w dalsze strony. Sam zakład z warsztatami da owszem zajęcie licznym osobom z tamtejszych mieszkańców, odżywi całe miasteczko i, co rzecz bardzo ważna, złamie monopol żydowskiego handlu, w którego objęciu Oświęcim nie żydowski wraz z okolicą wyciskany jest jak cytryna. Z kongregacją, tak potężną, która posiada po całym świecie rozsianych 400.000 pomocników, trudne współzawodnictwo miejscowym szajlokom.

Loterja, dla której chodzi o wyjednanie pozwolenia rządowego, jest pomyślana na większe rozmiary i będzie jedyną w swoim rodzaju mianowicie ze względu na to, iż każdy los — a będzie ich 2 miljoniny — ma zapewnioną wygraną. Główna wygrana wynosić będzie 25.000 złr.

W końcu podnieść należy, że działalność zbawienna tego zakonu duchownego, która obejmuje obecnie całą kulę ziemską, datuje się dopiero od r. 1841, t. j. od czasu, gdy genjalny „opiekun i nauczyciel sierot" ks. Jan Bosko założył stowarzyszenie, które nazwał salezjańskiem, przeistaczając je wkrótce w zgromadzenie zakonne. W Turynie zakład salezjański tworzy sam dla siebie osobną dzielnicę miasta. Kongregacja wydaje także czasopismo rozchodzące się w 700.000 egzemplarzach p. n. *Wiadomości Salezjańskich* w rozmaitych językach, między tymi także i w polskim.

Każdy obywatel miłujący kraj, musi radośnie powitać osiedlenie się ich w Oświęcimiu i użyczyć im wedle sił najgorętszego poparcia w świadomości, iż praca ich wychowawcza wyda plon bujny i wyjdzie krajowi na pożytek. Szczęść więc Boże w zacnem przedsiębiorstwie!

— *l.*

Sesja Sejmu galicyjskiego.

(Telef. sprawozdanie „Głosu Narodu").

Lwów 21 marca.

Po zagajeniu przez marszałka, członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński odpowiadał na interpelacje posłów Daty i Bernadzikowskiego poczem przystąpiono do porządku dziennego. Do komisji szkolnej odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego o projekcie zmiany ustawy z 1 grudnia 1889 „o wynagrodzeniu za udzielanie religji w publicznych szkołach ludowych" w tym kierunku, aby w szkołach ludowych pospolitych w czterech i więcej klasach oraz w szkołach wydziałowych ustanowić osobnych nauczycieli religji, jeżeli liczba obowiąznjących godzin religji wynosi najmniej 18 tygodniowo i jeżeli uczniów tego wyznania i obrządku jest więcej niż 80. Co do wynagrodzenia, nauczyciel religji ma być płacony na równi z nauczycielami szkoły, przy której będzie ustanowiony. Nauczyciele religji posiadający wykształcenie uniwersyteckie i kwalifacje dla szkół wydziałowych, pobierać mają najmniej 600 złr. rocznie.

Również odesłano do komisji szkolnej wniosek Wydziału krajowego w sprawie subwencjonowania szkoły handlowej we Lwowie, który brzmi: „Wysoki Sejm raczy uchwalić, że przyjmując na kraj obowiązek przyczyniania się ze skarbu krajowego do kosztów utrzymania wyższej szkoły handlowej we Lwowie roczną kwotą 8.000 złr., Sejm upoważnia zarazem Wydział krajowy do wstawiania tej kwoty corocznie do Rubr. XVI. budżetu krajowego począwszy od r. 1900 tak długo, dopóki szkoła ta istnieć będzie i dopóki językiem wykładowym w tej szkole będzie język polski.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie nakładania i pobierania myta na drogach powiatowych i gminnych I klasy, które są lub będą objęte we własny zarząd Wydziału krajowego, odesłano do komisji gospodarczej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji zakładu Sióstr Miłosierdzia w Sądowej Wiszni o subwencję 5000 złr. na budowę szpitala dla ubogich chorych, uchwalono.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyłączenie osady Komarowa wraz z Horodelcem ze związku gminy Wolica-Komarowa (powiat Sokal) — uchwalono, jak również uchwalono projekt odnośnej ustawy.

Poseł Czecz motywował następnie swój wniosek wzywający rząd o jak najrychlejsze wprowadzenie w życie ustawy o tępieniu zarazy świń — wniosek odesłano do komisji gospodarczej.

Projekt ustawy o szkołach realnych, uchwalono w trzeciem czytaniu bez dyskusji.

Uchwalono następujące sprawozdania Wydziału krajowego:

1) w przedmiocie zezwolenia gminie Bór Wilkowski w powiecie bialskim na pobór 200% dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru budżetowego z r. 1899,

2) w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Białej na pobór 105% dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru budżetowego za rok 1899,

3) o udzielenie Radzie powiatowej w Stanisławowie koncesji do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Bystrzycy pod Czerniejowem,

4) o udzieleniu koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I klasy Przeworsk-Markowa,

5) o udzieleniu Radzie powiatowej w Łańcucie koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Łańcut-Kańczuga,

6) o udzieleniu Radzie pow. w Kołomyi koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Kołomyja Peczeniżyn,

7) o udzieleniu takiej samej koncesji gminie Kamionka Strumiłowa do pobierania opłat mytniczych na moście na Bugu,

8) o udzieleniu takiejże koncesji Radzie powiatowej w Cieszanowie co do drogi powiatowej Oleszyce-Dzików,

9) o udzieleniu takiej samej koncesji Radzie powiatowej w Rzeszowie co do mostu na Wisłoku w Żarnowej,

10) o udzieleniu Radzie powiatowej w Sokalu koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Bełzko-Warężkiej.

Umieszczona na porządku dziennym rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisji dla reformy wyborczej w przedmiocie częściowej zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej, spadła znowu z porządku dziennego, okazał się bowiem brak kompletu. Rusini prócz Okuniewskiego opuścili przed tym punktem porządku dziennego — Izbę sejmową.

Również z tego samego powodu spadła z porządku sprawa wniosku posła Karatnickiego co do wybranych na posłów urzędników i funkcjonarjuszów publicznych.

Przy sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych, poseł Bojko urgował sprawę regulacji rzeki Brnia i wniósł do rządu wezwanie o pośpiech w tej sprawie.

Poseł Skałkowski żąda przyspieszenia regulacji Dniestru. Uchwalono wnioski komisji, rezolucje obydwu posłów i projekt odnośnej ustawy w 3 czytaniu.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gmin Łężowy, Miejsce powiatowe, Głowienka i Suchodół, powiatu Krosno o regulację potoków Łęk i Olszyny przekazano Wydziałowi krajowemu do wykonania za porozumieniem się z rządem.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Halicza o odszkodowanie za grunt zerwany w przekopie Dniestru, przekazano rządowi do uwzględnienia.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Gawłówek o przekop na rzece Rabie, przekazano Wydziałowi krajowemu do jak najrychlejszego wykonania.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o podwyższeniu stanu wody na rzekach Przemszy i Białej Przemszy, przekazano rządowi do zbadania i do zarządzenia jak najspieszniejszych kroków.

Dalszy ciąg sprawozdania z posiedzenia Sejmu mieści się na ostatnich stronicach.

Płace nauczycieli ludowych.

Lwów, 21 marca.

Wydział krajowy obradował w niedzielę nad dwoma projektami ustaw, które zostaną jeszcze w bieżącej sesji przedłożone Sejmowi. Jeden z projektów dotyczy zmiany ustawy „O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego“, celem podwyższenia płac nauczycielom szkół ludowych. Idąc za zdaniem, wypowiedzianem przez ankietę, złożoną z członków sejmowych komisyj, budżetowej i szkolnej, Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi projekt podwyższenia płac nauczycielom, według wniosku przedstawionego przez radę szkolną krajową.

Według nowego projektu ustawy, płace nauczycielskie w szkołach pospolitych będą następujące:

I klasa we Lwowie i Krakowie, pozostają niezmienione w połowie posad 900 złr., w drugiej połowie 800 złr.

II i III klasa płac zostają złączone w jednę II klasę, która obejmować będzie 30 większych miast, objętych ustawą gminną z r. 1889, t. j. miasta: Białę, Bochnię, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kołomyję, Krosno, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Stanisławów, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Trembowlę, Wadowice, Wieliczkę, Złoczów i Żółkiew. Dotychczas wynosiły płace w II klasie 700 złr., zaś w III klasie 600 złr. Obecnie w połączonej II kl. płace mają wynosić w $^1/_4$ posad 800 złr., w $^1/_4$ posad 700 złr., zaś w $^2/_4$ posad 600 złr.

III klasa, nowa, obejmować będzie 130 miast, objętych ustawą gminną z 3 lipca 1896 r. i płace będą wynosić dla $25^0/_0$ posad, zamiast 600 złr. 700 złr., dla $35^0/_0$ posad, zamiast 500 złr. 600 złr., dla $40^0/_0$ zaś posad, zamiast 450 złr. 500 złr.

IV klasa obejmuje resztę miasteczek i gminy wiejskie, a płace wynosić mają dla $^1/_4$ posad 500 złr., dla $^1/_4$ posad 450 złr., zaś dla $^2/_4$ posad 400 złr. (dotychczas było dla $25^0/_0$ posad 400 złr., dla $75^0/_0$ posad 350 złr.).

Przy posunięciu do płacy 500 złr., Rada szkolna krajowa uwzględniać ma stosunki rodzinne kandydata.

W szkołach wydziałowych ustanowione będą płace:

I kl. Lwów i Kraków, zamiast 900 złr., w połowie 1000 złr., w połowie 900 złr.

II kl. łączy dawną II i III kl. i obejmuje 30 większych miast. Płace zamiast 800 i 700 złr., wynosić mają 900 złr. i 800 złr.

Natomiast odpadną dodatki osobiste, przyznane nauczycielom na podstawie dotychczasowej ustawy, tj. w kwocie 100 złr. w gminach wiejskich, położonych w promieniu 3 kilometrów od miast Lwowa i Krakowa z Podgórzem, oraz dodatki po 50 złr. w gminach, graniczących z miastami II klasy, oraz w miejscowościach zdrojowych i ogniskach przemysłu górniczego.

Ustawa nowa wejść ma w życie z dniem 1 stycznia 1900 r.

Wydział krajowy nie zgodził się natomiast na wniosek ankiety, uchwalony na propozycję p. Kozłowskiego, ażeby także pomocniczym nauczycielom nieukwalifikowanym podwyższyć płacę z 250 do 300 złr., wychodząc z założenia, iż byłoby niesprawiedliwem stawiać na równi pod względem płac tymczasowych nauczycieli ukwalifikowanych i nieposiadających kwalifikacji wymaganej, tj. egzaminu dojrzałości z seminarjum nauczycielskiego.

Z powodu podwyższenia płac nauczycielom ludowym, w myśl powyższego projektu, wydatek zwiększy się o kwotę około 310.000 złr.

Drugi projekt ustawy, który Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi, dotyczy podwyższenia wynagrodzenia za udzielanie nauki religji w publicznych szkołach ludowych.

Zmiany projektowane są następujące:

Według dotychczas obowiązującej ustawy z 1-go grudnia 1889, ustanowiony nauczyciel religji przy szkole ludowej, obowiązany był aż do 24 godzin nauk tygodniowo bez dodatkowego wynagrodzenia, do trzydziestu zaś godzin obowiązany był udzielać nauki za dodatkowem wynagrodzeniem. Obecnie projektuje Wydział krajowy, ażeby udzielanie nauki religji ponad 24 godzin nie było obowiązkowe, ale pozostawiano do woli nauczycielowi i dlatego proponuje Wydział krajowy w tym ustępie zmianę: „jeżeli zaś dobrowolnie udziela nauki w większej liczbie godzin (niż 24), należy się nauczycielowi religji dodatkowe wynagrodzenie od każdej godziny po nad liczbę 24“.

Dalej projektuje Wydział krajowy nowe dodatkowe postanowienia, iż gdzie stosunki tego wymagają, może Rada szkolna krajowa, w porozumieniu w Wydziałem krajowym. ustanowić nauczyciela religji przy szkole cztero- lub więcej klasowej, nakładając na niego obowiązek udzielania nauki religji aż do oznaczonej ustawą liczby godzin także w szkołach innych miejscowości, należących do tej samej parafji, względnie gminy wyznaniowej.

Według §. 4 dotychczasowej ustawy, nauczycielowi religji, osobno ustanowionemu, przyznane bywają pobory służące nauczycielom tej szkoły, przy której jest ustanowiony. Wydział krajowy proponuje do tego postanowienia dodatek, iż „nauczycielom religji, posiadającym wykształcenie uniwersyteckie i kwalifikację do nauczania religji w szkołach wydziałowych, przyznaną być ma płaca w kwocie co najmniej 600 zrł. rocznie“.

Dalsze postanowienie tego paragrafu powiada, że co do innych stosunków służbowych, podlega nauczyciel religji, osobno ustanowiony, wszystkim przepisom ustaw, odnoszącym się do nauczycieli tej szkoły, dla której jest mianowanym, nie uwłaczając prawom służącym zwierzchniczej władzy wyznaniowej.

Do tego postanowienia projektuje Wydział krajowy dodatek, iż przeprowadzając te przepisy, co się tyczy nauczycieli religji drogą ogólnych rozporządzeń, oraz stosując je do danych przypadków, będą władze szkolne, o ile można, zasięgać opinji władz wyznaniowych.

Według obecnie obowiązującej ustawy, o ile nauka religji w wyższych klasach szkół publicznych nie jest zapewnioną przez ustanowienie osobnego nauczyciela religji, ma być powierzoną osobom, posiadającym kwalifikację, a za każdą godzinę w tygodniu nauk pobierają tacy nauczyciele wynagrodzenie po 20 złr. rocznie. Wydział krajowy proponuje tedy aby to wynagrodzenie podwyższone zostało do 25 złr. rocznie.

Projekt tej ustawy wejść ma w życie 1 stycznia 1900 roku. Wydatek na płace nauczycieli religji zwiększy się z tego powodu o sumę około 20.000 złr. rocznie.

Listy z podróży.

X. Miłośnik Homera, któryby chciał zwiedzić Itakę, mógłby wysiąść w Argostoli a w 3 dni później do Dalmacji powrócić, lecz statki chodzą tu tylko co 2 tygodnie, więc trzebaby się dowiedzieć czy przypadkiem nie trzebaby czekać 10 dni na powrót. Napróżno chcę rozmawiać o Homerze z Grekiem, który ze mną jedzie, sądząc, że Homer dla nich, to jak Mickiewicz dla nas. Mój Grek prawi mi tylko o swoich królewskich i magnackich klientach, którym dostarcza egipskich papierosów. Objechał całą Europę, był nawet w Krakowie, gdzie ma 1 klienta. Sprzedaje tylko *en gros* w Kairze, gdzie w fabryce do 100 ludzi zajmuje, mówi płynnie wielu językami, a chociaż musi być bogaty, jedzie II-gą klasą, mówiąc, że stół jest tu równie dobry jak w pierwszych hotelach stolic, a kabinę ma większą gdyż jest sam itd. Najlepszy tytoń ma z Rumelji. Wzdycha do panhellenizmu, gdyż po za królestwem greckiem jest 4 miljony Greków, którzy, jak wiadomo, w ważnych chwilach są bardzo hojni na cele narodowe.

Gdyby tak u nas chciano się bogacić z pobudek patrjotycznych i gdyby ludziom wzbogaconym zaraz w głowie się nie przewracało!

Myśl moja i oczy zwrócone są ku Itace, ku czasom opiewanym przez Homera; później ukazała się

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

55 **ROMANS SENSACYJNY.**

(Ciąg dalszy)

Gdy kapitan Wragge nadszedł, zwyczajne zamięszanie tłumu doszło do punktu kulminacyjnego. Setki osób ubiegało się o setki pakunków w różnych kierunkach, wszyscy zaś zdążali do tego samego miejsca, a charakterystyczny sposób napominania miał ten skutek, że zamięszanie rosło coraz większe. Przed jednym z wagonów drugiej klasy rozdzielił się nagle tłum i to zwróciło uwagę kapitana. P. Wragge przecisnął się przez gromadę ludzi i ujrzał przyzwoicie ubranego mężczyznę w towarzystwie posługacza i policjanta, jak usiłowali uporządkować cały pakunek drukowanych kartek, które mu podróżni z ręki wyrywali.

Z właściwą sobie uprzejmością i zręcznością ofiarował kapitan Wragge swoje usługi w tym kłopocie; przy tej sposobności odkrył interesujący napis: „Pięćdziesiąt funtów nagrody“ i w tej chwili włożył kartkę do kieszeni, aby się jej w stosownym czasie dokładnie przypatrzeć. Zwijając papier w ręce, nie spuszczał z swych dwukolorowych oczu właściciela niefortunnego pakietu i właśnie co począł czytać z wręczonej mu kartki następujące słowa:

„Pięćdziesiąt funtów nagrody! Młoda dama opuściła swoje mieszkanie w Londynie 23 września 1846 r. Suknie: głęboka żałoba. Rysopis: włosy bardzo jasno brunatne, brwi i rzęsy ciemniejsze, oczy jasno szare, płeć twarzy uderzająco blada, dolna część twarzy szeroka, i pełna, figura wysoka i prosta postawa, chód niezwykle lekki i pełen wdzięku, mowa wolna i stanowcza, zachowanie się i manjery damy wykwintnie wychowanej. Szczególne znaki: dwie małe brodawki tuż obok siebie po lewej stronie karku. Bielizna jej znaczona jest nazwiskiem: Magdalena Vanstone. Domyślają się, że przyłączyła się do trupy dramatycznej, grającej w Jorku, lub miała zamiar się przyłączyć. Opuszczając Londyn wzięła ze sobą czarny kufer i żadnego więcej pakunku. Kto jej rodzinę naprowadzić zdoła na jej trop, otrzyma nagrody 50 funtów. Zwracać się należy do kancelarji p. Harknessa, adwokata w Jorku, Coney Street, lub do pp. Wyatt, Pendrill i Gwilt, Suarle Street, śródmieście Lincoln, Londyn“.

Mimo, iż kapitan Wragge przywykł był we wszelkich wypadkach i zmiennych kolejach życia panować nad sobą, zdziwienie jego po przeczytaniu znaku na bieliźnie poszukiwanej damy było tak wielkie, że nie mógł się wstrzymać od wykrzyku. Wnet jednak opanował swoje uczucia. włożył kartkę do kieszeni i podążył za nieznajomym mężczyzną.

Ten skręcił w najbliższą ulicę, porównał numera domów po lewej ręce z zapiskami w swym notesie, przystanął przed jedną z bram kamienicznych i zadzwonił. Kapitan zbliżył się do sąsiedniego domu i udając jakoby także za dzwonek pociągnął, obróciwszy się plecami do nieznajomego, stał, pozornie czekając na otwarcie bramy, w rzeczy samej zaś uszu nadstawiał, aby coś z rozmowy za swemi plecami usłyszeć.

Bramę wnet otwarto i dostatecznie wyjaśniająca wymiana pytań i odpowiedzi na progu nagrodziła chytrość kapitana Wragge.

— Czy tu mieszka p. Huxtable? — zapytał podróżny.

— Tak jest, panie — odpowiedział głos kobiecy.

— Czy jest w domu?

— Jeszcze go nie ma, ale powróci o ósmej wieczorem.

— Jeśli się nie mylę, to dziś rano pytała się o niego pewna młoda dama. Nieprawdaż?

— Tak jest, była tu jakaś młoda dama dzisiaj po południu.

— Dobrze. Ja przychodzę w tej samej sprawie. Czy mówiła z p. Huxtablem?

— Nie, panie. Nie było go cały dzień w domu. Młoda dama chciała przeto przyjść o ósmej wieczór po raz wtóry.

— Bardzo dobrze. O tymże samym czasie i ja się tu także zgłoszę.

— Czy mam wymienić nazwisko pańskie?

— Nie. Proszę tylko powiedzieć, że jeden pan był tu w sprawach teatralnych, to wystarczy. Poczekajno pani łaskawie jeszcze chwilę! Jestem całkiem obcy w Jorku; czyby pani nie była tak dobrą powiedzieć mi. którędy się tu idzie do Coney Street?

Kobieta objaśniła nieznajomego, brama się zamknęła i ten ostatni pospieszył w wskazanym kierunku.

Tym razem kapitan Wragge nie szedł już dalej za nim, wiedział bowiem, że obcy naprzód załatwi interes z adwokatem.

Dla swoich celów słyszał i widział aż nadto dosyć, wrócił się przeto ulicą w dół i skierował swe kroki na prawo ku esplanadzie, która w tej dzielnicy miasta biegnie wzdłuż rzeki między szkołą do pływania, a Landal Tower.

— To są sprawy rodzinne — rzekł sam do siebie — muszę je wszechstronnie i dobrze rozważyć.

Wziął parasol znowu pod pachę, skrzyżował ręce na plecach i zagłębił się w swych myślach. Lubił bardzo jasno widzieć przed sobą drogę z uwzględnieniem wszelkich możliwości.

A były trzy drogi, któremi mógł iść odnośnie do właśnie co zrobionego odkrycia. Pierwsza: nic nie czynić. To jednak niemożebne ze względów szczególnych, co do tego wypadku, a więc drogę tę należało potępić. Druga: zyskać 50 funtów, tytułem wdzięczności, ze strony krewnych młodej damy; trzecia: dość wczesnem ostrzeżeniem zasłużyć sobie na wdzięczność młodej damy — za co nagroda: cyfra nie wiadoma. Między temi dwoma ostatniemi drogami wahał się ostrożny Wragge.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wyspa Zante, a następnie Peloponez, przylądek Matapan, koło którego morze zwykle bywa niespokojne. Brzegi są skaliste, ale przez szkła widziałem zielone długie pasmo na pewnej wysokości i białe wioski. Pod wieczór raz jeszcze spoglądam ku ojczyźnie Leonidasa i widzę niebotyczne skały jakby śniegiem pokryte, było to oświecenie białych skalistych gór przez słońce, które już spuszczało się ku Sycylji.

Przy wieczerzy, nie pamiętam z jakiego powodu, wywiązała się gwałtowna dysputa prowadzona z południowym temperamentem między jednym z oficerów Lloyda a księdzem. Dałbym wiele, gdyby można było w ogromnej sali jadalnej zamówić sobie stenografa. Żadna książka nie zastąpi żywej rozmowy i tych niespodziewanych zarzutów i odpowiedzi improwizowanych. Opiszę chociaż w krótkości tę rozmowę, tem więcej, że nie zdarzyło mi się słyszeć rozprawy równie dobrze prowadzonej. Pessymista z Tryjestu nie był wcale ze szkoły Leopardiego, lecz człowiek uczuciowy, nie mogący znieść niezasłużonego nieszczęścia moralnego i materjalnego bliźnich; przytaczał znane mu osobiście fakty.

Ksiądz dowodził, że złe nie pochodzi od Boga.

Tryesteńczyk na to, że Bóg przynajmniej mógłby przyjść w pomoc a nie przychodzi.

Ks.: Chciałbyś więc pan, żeby Bóg nieustannie czynił cuda rozmnożenia chleba i podrzucał bryły złota jak św. Mikołaj. Gdyby tak było, toby dopiero ludzie się rozpróżniaczyli, przestaliby oszczędzać, wiedząc, że skoro bieda ich przyciśnie, zawołają tylko do nieba i wnet pomoc przyjdzie. Przekonany jestem, że wszystkim tu obecnym panom porządek taki jeszcze mniejby się podobał (nikt nie kontruje). Na to są władze, ludzie bogaci i dobrze się mający, aby mieli staranie o wszelkiej prawdziwej nędzy, która sama zapracować nie może, aby się spełniły słowa Pisma św.: „Żebrak nie będzie między wami!"

Tr.: Ci bogacze są właśnie bez serca, zbytkują i marnują to, coby mogło zaspokoić nieszczęśliwych.

Ks.: Pan Bóg temu także nie winien, obdarzył wszystkich ludzi sumieniem, a nadto daje im dobre natchnienia. Ale, zacząwszy od siebie, wyznam szczerze, że nieraz pycha, lenistwo lub egoizm przeszkodziły mi w wykonaniu świętych natchnień; czyż pan tego sam w sobie nigdy nie zauważyłeś?

Tr.: Bóg powinienby zmuszać bogatych do miłosierdzia.

Ks.: Zmusza ich nauczaniem Chrystusa w Ewangelji. Historja Chrześcijaństwa jest dość bogata w uczynki miłosierne, w których bogaci wielką odgrywali rolę, wyrachowano np. że Anglik przeciętnie 10 pr. swoich dochodów wydaje na cele dobroczynne, a chcąc aby jeden przykład przytoczyć, przypomnę, że księżna Galliera na zakłady dobroczynne wydała 37 miljonów. Lecz czyżby pan chciał, żeby Bóg odebrał bogatym wolną wolę, a czy tylko bogatym, może i ubogim? Cóżby się stało z godnością i zasługami ludzi. Mnie się zdaje, że Pan Bóg ma większą chwałę z jednego człowieka dobrowolnie cnotliwego, niż zniewagi ze stu grzeszników i dla jednego dobrego znosi wielu złych. Gdyby nie było możności złego, nie byłoby na ziemi dobrowolnej cnoty. Pan Jezus sam opowiada, że zły niemiłosierny bogacz poszedł do piekła a nędzny Łazarz do nieba.

Tr.: Ten argument dziś już nie skutkuje i ludzie nie chcą kontentować się tylko nadzieją nieba.

Ks.: To znowu inna kwestja; jak pan wie, cały dzisiejszy ruch katolicki wywołany encykliką „Rerum novarum" zdąża do poprawienia niezasłużonej złej doli robotników dzisiejszych, lecz pan zdaje się nie może znosić nierówności majątkowej?

Tr.: Bo wiele w niej jest niesprawiedliwości. Bóg mógł to inaczej urządzić.

(C. d. n.) *Ks. Jan Siemieński.*

Z KRAJU.

Nowy Sącz, 17 marca.

Proces o podpalenie schroniska przy Morskiem Oku. — Spółka katolicka.

Tymi dniami ukończył się proces przeciw Janowi Buremu o podpalenie schroniska przy Morskiem Oku. Rozprawę prowadził p. radca Pisztyk w asystencji radcy p. Lenińskiego i adjunkta p. Bieleckiego. Rozprawa trwała 3 dni — w końcu jednakże uwolniono Jana Burego z braku dowodów namacalnych.

W ubiegłym miesiącu upadła firma katolicka p. Januszewskiego skutkiem trudności finansowych właściciela firmy, a po części skutkiem nienależytego poparcia go ze strony katolików. Fakt upadku firmy katolickiej przy dzisiejszej konkurencji żydowskiej — jest smutny, szkoda wielka, bo wybór towaru był wielki, a co główniejsza, ceny przystępne i jakość towaru dobra. Pozostały nam jeszcze trzy podobnego rodzaju firmy p. Foerstera, Bazar krajowy i spółka katolicka. Niechże przynajmniej te firmy rozwijają się należycie, a potrzeba tylko w tym wypadku dobrej woli, bo na taką liczbę Chrześcijan mogą się utrzymać dobrze.

Czemże to żydzi ściągają do siebie konsumentów na swe towary? Nietrudno na to pytanie odpowiedzieć. Kredyt łatwy i cierpliwość ich chwilowa są powodem licznych uczęszczań do sklepów żydowskich ze strony katolików. To jednakże pozorne dobrodziejstwo opłacają drogo konsumenci na lichych i przepłaconych towarach. Czasby był już najwyższy zrozumieć we własnym interesie, że tym kredytem łatwym brnie się w coraz większe długi, żyd borguje, a kiedy już uzbierała się większa kwota, żyd zaczyna się upominać, pilnuje, by jego dłużnik nie szedł do innego sklepu i tym sposobem wpada się w coraz większe długi. Żyd wywiera na odbiorcę moralną presję i zmusza go do dalszego kupna po takich cenach, jakie on mu dyktuje. Firmy katolickie udzielają również kredytu, ale społeczeństwo nasze z roku na rok zalegające długami po handlach katolickich, nie chce ich też regulować. Jest jeszcze inny powód tego uczęszczania do sklepów żydowskich, a jest nim tani towar. Żydowi nikt nie robi zarzutów, jak się konsumentowi prędko rzecz zniszczy, ale niechby to padło na firmę katolicką, tedy zbiera się rada i wszyscy hejże „na Soplicę". Katolicka firma zna już usposobienie swoich odbiorców, nie może ich tak wyzyskiwać w ich i we własnym interesie, dlatego też podaje ceny cokolwiek wyższe, ale za to jest gwarancja lepszego towaru. Jeżeli tedy społeczeństwo nasze przyzwyczaiło się już dzięki spekulacjom żydowskim do cen niskich, natenczas niechże i firmy katolickie postarają się o tani towar, a łatwiej potem po ściągnięciu większej liczby odbiorców, podawać im lepszy towar, z jakąś różnicą co do ceny.

Spółka katolicka w Nowym Sączu, istniejąca od kilku dopiero miesięcy, przebywa obecnie tę kryzys, jaką przebyć musi każda firma, która chce dalej utrzymać się. Jak dotąd powodzenie nie złe, a konkurencję będzie można tylko powstrzymać odpowiednim towarem i cenami możliwie przystępnemi. Większy wybór towaru i zniżkę cen do możliwych granic będzie można uzyskać tylko większym funduszem na zakupno towarów, zadaniem zaś społeczeństwa katolickiego jest utrzymanie swego interesu przez przystępowanie do spółki udziałami, które dotąd skąpo napływają. „Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą". Powyższą dewizę powinno sobie społeczeństwo katolickie wziąć za normę życia. Wkładając udziały do spółki, oszczędza, bo ma gotówkę w towarach i od gotówki roczną dywidendę.

Podnosi się zaś swój byt materjalny, bo mając kapitalik i dywidendę od niego, ma się jeszcze i tę dogodność, że zaoszczędza się na dobrym towarze, który spółka sprzedaje, lichy bowiem towar dwa, a niekiedy i więcej razy drożej kosztuje, aniżeli dobry towar. Jeżeli tedy społeczeństwo chrześcijańskie chce naprawdę wyleczyć się z zastarzałych grzechów, niechże się najpierw zbliży do swoich firm, bo tego wymaga honor obywatelski. — Panie nasze, znane zresztą ze swej uczynności, pobożności i z innych cnót katolickich, powinny sobie i tę jeszcze cnotę wpoić w kodeks moralny, żeby popierać zawsze i wszędzie swoich. *Prima charitas ab ego.*

Bliższa koszula ciała, aniżeli inne części ubrania, a ponieważ bliższymi powinni być dla nas swoi, zatem nie omijajmy ich, ale spieszmy do nich, podniesiemy dobrobyt w rękach katolickich, stawmy opór dążności semickiej do wyrugowania nas z Galicji, z którą łączy nas ściśle przeszłość dziejowa, która jest przecież naszą ojczyzną.

Jeszcze jeden szczegół nasuwa mi się pod pióro, a jest nim zawiść i zazdrość pomiędzy katolickiemi firmami. Nie mówię tego o naszych lokalnych stosunkach, nie robię nikomu zarzutu, ale jest to rzecz ogólno-ludzka, że zazdrościmy zwykle drugiemu, gdy mu się lepiej powodzi.

My powinniśmy obrać inną drogę, zwłaszcza po małych miastach, zalanych handlem przeważnie żydowskim, w których firmy katolickie są tylko wyjątkami nielicznymi. W małych miastach powinni się kupcy katoliccy wzajemnie wspierać, pomagać sobie radą i czynem; gdy się jednej firmie lepiej powodzi, nie zazdrości jej, ta zaś powinna wskazywać swym odbiorcom, jeżeli u niej nie znajdą żądanego towaru, by zwrócili się do innej firmy, a tą solidarnością mogą się tylko utrzymać. *I.*

Nowa komedja polska.

„Evviva l'arte" Sarneckiego.

Na benefisowym poranku dramatycznym jednej z bardziej zasłużonych artystek sceny warszawskiej, p. Zofji Ostrowskiej, między innemi zapoznano nas z najnowszą sztuką Zygmunta Sarneckiego pt „Evviva l'arte!", w której autor, jak tu głośno komentują, dał żywy obraz świata artystyczno dziennikarskiego Krakowa. Prasa warszawska ostro skarciła autora za ten „żółciowy" pomysł, a tem łatwiej jej to przyszło, że sztuka, jako taka nie miała wielkiego powodzenia. Nie chcąc zbyt wiele miejsca w dzienniku zabierać, pozwolę sobie zacytować głos sprawozdawcy *Słowa* p. Puffkego.

Na poranku — pisze p. Puffke — poznaliśmy utwór oryginalny, trzyaktową komedję p. Zygmunta Sarneckiego p. t. „Evviva l'arte". Nawiasem mówiąc, egzotyczny jest w tej nowości jedynie tytuł; tło i figury są, czy przynajmniej mają być, rodzime i do tego stopnia rodzime, że upatrywać chciano w tych figurach pochwycone na gorącym uczynku, choć malowane na czarno, wizerunki kilku najwybitniejszych przedstawicieli krakowskiego świata artystycznego. Znając autora, nie wierzymy w podsuwany mu zamiar fotografowania, czy karykaturowania; przypuszczać wolimy przypadkowe podobieństwo. Swoją drogą artysta, któremu powierzono główną rolę, przypominał w niej łudząco zewnętrzną charakteryzacją, ruchami, sposobem mówienia wreszcie, kierownika jednej z instytucyj artystycznych Krakowa. Stanowczo jesteśmy przeciwni tego rodzaju „popularyzowaniu" na scenie. Być zresztą może, że i to podobieństwo było bezwiedne.

Bohater komedji p. Sarneckiego jest doskonałym typem współczesnego dekadenta, czy, nazywając rzeczy po imieniu — zdechlaka. Znudzony życiem i wyczerpany fizycznie, a po części i duchowo ten młodzieniec, żywi jednak aspiracje artystyczne. Ponieważ zaś Opatrzność obdarzyła go ojcem miljonerem, przeto bez trudności stanął na czele jednej z miejscowych instytucyj artystycznych, czegoś w rodzaju „Salonu artystycznego". O ile jednak bohater żywi pogardę dla mamony i rozdaje ją pełnemi rękoma otaczającej go zgraji wyzyskiwaczy płci obojej, o tyle ojciec jego odznacza się zmysłem praktyczności. Na samym więc wstępie jesteśmy świadkami konszachtów, mających na celu ożenienie bohatera z olbrzymio bogatą kuzynką. Kuzynka, będąca ucieleśnieniem cnót wszelakich, zapałała niebawem gorącą miłością ku złamanemu jakoby życiem, ściganemu przez nieszczęścia kuzynkowi. Cóż, kiedy zdechlak ten cieszy się bajecznem szczęściem u kobiet. Krótko więc po zaręczynach kuzynka spotyka swego narzeczonego w objęciach swej towarzyszki, czy przyjaciółki. Następuje zerwanie, z całym aparatem omdlewań, wyrzutów, rad familijnych i t. p. Ostatecznie awantura kończy się szczęśliwie dla bohatera, który na razie otrzymuje dyplom uznania od swego „salonu artystycznego" i któremu nadto w przyszłości uśmiecha się perspektywa odzyskania rączki pięknej i, co ważniejsza, niezmiernie bogatej kuzynki.

Podaną powyżej w głównych zarysach treść nowości Sarneckiego urozmaica cały szereg epizodów i po części dość zabawnych figur, przedstawiających w karykaturze rozmaite kategorje świata artystycznego i dziennikarskiego. Wszystko to jednak nie trzyma się, że użyjemy trywialnego porównania, kupy; począwszy od tytułu, który, obliczony, zdaje się, wyłącznie na efekt zewnętrzny, z treścią sztuki w żadnym prawie nie pozostaje związku. Ni przypiął ni przyłatał dalej to rozwiązanie czy zakończenie dramatu rodzinnego dyplomem honorowym i okrzykiem „Evviva l'arte!" Minęły już czasy, w których tego rodzaju naiwny *deus ex machina* zadowalał publiczność. Dzisiaj widz, najbardziej nawet wyrozumiały, domaga się od poważniejszego utworu, a na taki pozuje przecież całem swem założeniem komedja p. Sarneckiego, prawidłowego przeprowadzenia i zgodnego z logiką rozwiązania dramatycznego zatargu.

Spotykamy wreszcie w sztuce p. t. „Evviva l'arte" pewne realistyczne czy naturalistyczne oddźwięki. Szkoda tylko, że autor podpatrzył wyłącznie ujemne strony współczesnego naturalizmu, przesiąkłą beznadziejnym pesymizmem atmosferę i żyjących w niej suchotniczych, chorych fizycznie i moralnie bohaterów, a nie przyswoił sobie jego zalet, zgodnego z rzeczywistością przedstawienia życia i jego objawów. W ten sposób wytworzyła się niefortunna mieszanina idealizmu z realizmem, powstał utwór zupełnie chybiony, grzeszący brakiem jednolitości tonu, nie mogący liczyć na powodzenie.

Inne dzienniki mniej więcej to samo stwierdzają.

Minos.

Rozwiązanie szarad z Nr. 58.

Czar-nie-cki. — Pro-mie-nie.

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp. (C. d.): M. 404 (I), J. i W. Hermanowie i A. Ulmanowie, F. Krzanowska, M. Czaplicki, K. Motylewicz, Aksamit, S. Polański, I. Krajanowski, Podczaski (I), W. Tokarz, A. Siwek, ks. Wł. Hajewski, J. Franta (I), M. Palczyński, J. Bobilewicz, Poczta w Wiśniowej, Kółko rolnicze w Buczkowicach, P. Kańka (I), J. Bukowski (I), W. i F. Biestkowie (I), A. Wachulska, A. Romowicz, L. Strzałkowska, M. Stadler, W. Talarek (I), J. Dypowski, A. Jarzębiński, Karol Machowski (I), H. Bier, A. Kapral, Wł. Cora, Józef Liwacz, St. Krawczyk, B. Młodzianowska (I).

(Dok. nast.).

KRONIKA.

Kraków, 22 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś środa, Katarzyny, królowej szwedzkiej; jutro Wiktorjana i Oktawjana, męczenników.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz rybacki. Od 16 marca ochraniać należy: boenia, lipienia i głowacicę, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 38, zachód przypada o godzinie 5 minut 56, długość dnia godzin 12 minut 18.

Stan powietrza. Dnia 22-go marca o godzinie 7 rano barometr 738,1, termometr — 7 6 C., wilgotność 90 %, wiatr zachodni. 0.

Nabożeństwo dziękczynne. W piątek dnia 24 marca b. r., jako w 105-tą rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki, odprawionem będzie o godzinie 11 przed południem w kościele N. Marji Panny uroczyste Nabożeństwo dziękczynne, na które wydział Towarzystwa Imienia Tadeusza Kościuszki patrjotyczną publiczność zaprasza.

Pogrzeb śp. Leona Chrzanowskiego. W niedzielę po południu odbyła się eksportacja zwłok śp. Leona Chrzanowskiego z dworu w Szczodrkowicach, należących do jego brata p. Henryka Chrzanowskiego, do kościoła parafjalnego w Smardzowicach, w Królestwie Polskiem, w pow. olkuskim. Onegdaj w poniedziałek od wczesnego rana kościół smardzowski zaczął napełniać się wiernymi. Ze wszystkich stron zjeżdżało powozami i wózkami obywatelstwo, krewni i przyjaciele, których ogólnym szacunkiem i sympatją ciesząca się rodzina Chrzanowskich liczy bardzo wielu, znajomi, pragnący oddać hołd pamięci zasłużonego i na szerokiej arenie znanego męża. Od Michałowic ciągnęły drogą furmanki, wiozące gości z Krakowa. Także zjazd okolicznego duchowieństwa był znaczny. Lud wiejski miejscowy zgromadził się tłumnie. W pośrodku skromnego, lecz typowego i malowniczego drewnianego kościółka na katafalku, przybranym zielenią i rzęsiście oświetlonym, stała czarna trumna metalowa z ciałem zmarłego.

Na trumnie złożono liczne wieńce, między którymi były: od redakcji *Czasu* i od państwa Konstantych Wiszniewskich z Krakowa, inne od znajomych i przyjaciół. Przed wielkim ołtarzem odprawiały się msze św., przeplatane śpiewaniem wigilij. Około godziny pół do 12 rozpoczęła się suma, podczas której miejscowi ludzie na chórze odśpiewali bardzo poprawnie na głosy pieśni kościelne. Następnie po kondukcie zwłoki eksportował wiekowy ks. proboszcz ze Smardzowic na cmentarz miejscowy. — Długi pochód postępował przy dźwiękach marsza żałobnego, granego przez wcale dobrą miejską orkiestrę ze Skały.

Wśród zebranych licznie uczestników pogrzebu znajdowali się, prócz najbliższej rodziny zmarłego, to jest braterstwa z dziećmi, między innymi przedstawiciele następujących rodzin: Bukowscy z Lasek, Grzegorzowie z Władysławia, Zubrzyccy z Wilkowa i Goszczy, Dąbrowscy, Djakowscy, Russoccy, Kleszczyńscy, Godlewscy, Wieliczkowie, Rudzcy, Mieszkowscy, Gerliczowie, Niemiryczowie, pp.: Bolesław Zakrzeński z Sieborowic, Józef Borowski z Minogi. Z Krakowa przybyli prof. Paweł Popiel, kolega zmarłego w Radzie miasta Krakowa, dr Stanisław Tomkowicz, jako przedstawiciel redakcji *Czasu*, dalej pp. Wenzlowie, Brzeski, Mikucki i Wiszniewski.

W niedzielę nadszedł ze Lwowa na ręce pana Henryka Chrzanowskiego w Szczodrkowcach następujący telegram: Koledzy i przyjaciele z Rady państwa i Sejmu zasyłają panu i szanownej rodzinie wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci brata, naszego zasłużonego kolegi, ś. p. Leona. *Jaworski*, prezes Koła polskiego w Wiedniu i Koła sejmow.

Koncert religijny. Pod protektoratem JE. ks. biskupa krakowskiego, za staraniem Antoniowej hr. Potockiej, prezesowej Towarzystwa, odbędzie się w poniedziałek dnia 27 marca 1899 r. na rzecz Towarzystwa św. Wojciecha koncert religijny z udziałem artystów, amatorów, chóru „Lutni“, oraz orkiestry 13 pułku. Bliższe szczegóły podamy później. Bilety po cenie 3 złr. i 2 złr. za krzesło na sali, tudzież 1 złr. za krzesło na galerji są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Znowu proces ks. Stojałowskiego. Dziś w sądzie rozpoczął się proces karny wytoczony przez księdza Stojałowskiego o obrazę czci Franciszkowi Sułczewskiemu wydawcy i odpowiedzialnemu redaktorowi *Prawa Ludu* i przeciw Kazimierzowi Kaczanowskiemu, autorowi artykułu pod tytułem: „Zbrodniarz w sutannie“. Rozprawa ma potrwać dwa dni.

Z „Sokoła“. Popis gimnastyczny starszych i młodszych uczniów, odbyć się mający w piątek dnia 24 marca b. r., poprzedzony będzie krótkim odczytem prof. O. Bujwida na temat: gimnastyka a zdrowie młodzieży. Nie wątpimy, że publiczność, zwłaszcza rodzice dziatwy, licznie się zgromadzą, by powziąwszy przekonanie o doniosłości ćwiczeń cielesnych i ich zbawiennem oddziaływaniu na zdrowie, pilniej niż dotychczas posyłali młódź swą na gimnastykę, prowadzoną racjonalnie pod nadzorem specjalnej komisji, w skład której wchodzą prócz gimnastyków wytrawnych, lekarze.

Obwieszczenie. Odbieramy następujące pismo: Stosownie do §§. 18 i 19 ustawy z dnia 23 maja 1883 r. o utrzymywaniu ewidencji katastru podatku gruntowego, podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencji podpisany urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie w dniach 7, 8 i 10 kwietnia 1899 r. Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u podpisanego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami, tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencji katastru, lub przedłożyć dokumenty odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustne odnośne wyjaśnienia. Nadgeometra ewidencyjny *Dankiewicz*.

Pobór do wojska w Krakowie rozpoczął się w poniedziałek dnia 20 b. m. w sali redutowej starego teatru. Komisję asenterunkową stanowią: prezydent miasta p. Friedlein, jako przewodniczący, wiceprezydent p. W. Piotrowski, naczelnik wydziału V radca magistratu p. Goliński, fizyk miejski dr. J. Buszek, sekretarz magistratu dr. Zaczek i trzej komisarze obwodowi pp. Wiśniowski, Górski i Włoch, jako delegaci Rady miejskiej pp. H. Fritsch i Szancer.

Ze strony wojskowości: reprezentant armji major 13 pułku p. Muzika, reprezentant obrony krajowej, kapitan Jesser, nadporucznik Mainx i lekarz pułkowy dr Sperber.

W ciągu dwóch dni, w poniedziałek i wtorek stawali popisowi I klasy; w pierwszym dniu uznano odpowiednimi z I klasy do służby wojskowej 22 młodzieńców, w drugim dniu zaasenterowano 33.

W Klubie pocztowym odbędzie się dzisiaj wieczór muzyczny pod kierunkiem artystycznym p. Maurycego Siebera. Program jest bardzo urozmaicony. Na część muzyczną składają się utwory: Chopina, Griega, Mozarta, Thomé, Godarda, Mayerbeera. Wykonawcami będą pp.: Kirkorowa (skrzypce), Ryczkow (fortepian), Belke (śpiew). Część deklamacyjną obejmie zaproszona do udziału artystka sceny krakowskiej p. Przybyłko. Prócz tego chór odśpiewa kilka nowych pieśni. Wieczorek zapowiada się bardzo ładnie. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Przestroga dla robotników. Zdarza się, iż robotnicy galicyjscy, zajęci na pruskim Śląsku w czasie żniw lub przy fabrykach, udają się w sporach o płacę do austr. węg. konsulatu we Wrocławiu, co nie może odnosić skutku, jeżeli na poparcie swych żądań nie mają pisemnych dowodów.

Zachodzi więc konieczność przestrogi, aby ci robotnicy bez dokładnych pisemnych umów co do płacy, wiktu, jakoteż osobistego obchodzenia się, żadnej roboty w tym kraju się nie podejmowali i nie słuchali złudnych obietnic ludzi, do tego zarobku namawiających.

Zapasy towarów pozostałe po Tow. handlowem w Krakowie drogą licytacji nabyła firma „Bayer i ska“ za cenę 38.000 złr. Firma „Bayer i ska“ zakupiony towar zamyśla sprzedawać drogą wyprzedaży, w pierwszych dniach kwietnia b. r.

Pierwszy dzień wiosny kalendarzowej zaczął się we wtorek. Był to jednak w Krakowie dzień pełen kaprysików. Z rana słońce wyjrzało nieco przyjemnie; następnie przy średnim wietrze niebo zaciągnęło się niby zbyt gęstemi chmurami, a powietrze poczęło się powoli oziębiać. Wieczorem zaprószył bardzo lekki i ledwie widoczny śnieg, a zimno wzrastało. Koło godziny 10 wieczorem nastała pogoda, niebo się rozchmurzyło, a zimno jeszcze się wzmagało tak, że dziś rano przy najpiękniejszym blasku słonecznym mieliśmy aż sześć stopni mrozu. I to się nazywa wiosna?

Ogień sklepowy. Wczoraj około godziny wpół do 11 wieczorem, wkrótce po zamknięciu, wybuchł ogień w sklepie towarów bławatnych na Stradomiu. Przybyły III pluton straży pożarnej z naczelnikiem p. Eminowiczem i brandmistrzem p. Wójcikiem energicznie zabrał się do akcji ratunkowej, torując sobie drogę przez wyłamanie drzwi. Praca straży trwała półtorej godziny. W sklepie znajdowało się towaru za 20.000 złr., ubezpieczonego tylko na 9000 złr. Szkoda jest znaczna, nie tyle ze spalenia, ile z przesiąknięcia towaru dymem, przez co stał się niezdatnym do sprzedaży. Ogień powstał prawdopodobnie z nieostrożności subjektów, którzy nieoględnie obchodzą się przy paleniu papierosów. Protokół wypadku spisał na miejscu komisarz policji p. Broszkiewicz.

Do odebrania w redakcji naszej, znaleziony w Rynku głównym klucz od zamku Wertheimowskiego lub kasy ogniotrwałej.

Egzamin państwowy z rachunkowości złożył w Namiestnictwie we Lwowie p. Aleksander Maksymiljan 2-ga imion Pankowski.

W sprawie gimnazjum cieszyńskiego przybyła do Lwowa deputacja złożona z ks. Londzina, adw. Michejdy i p. Stwiertni. Deputację przyjmował JE. Apolinary Jaworski, prezes Koła sejmowego we Lwowie i Koła polskiego w Wiedniu.

Na rogach ulic we Lwowie — pisze *Dziennik Polski* — rozlepiono czerwone plakaty ruskie, zapowiadające, iż staraniem ruskiej młodzieży uniwersyteckiej odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy: „Piotra Stasiuka, patrjoty-męczennika, poległego w Czerniejowie od bagnetu żandarmskiego“ podczas wyborów do Rady państwa w zaprzeszłym roku. Wstręt budzi to nadużywanie nabożeństwa do celów agitacyjnych i ta zapowiedź nabożeństwa, drukowana na czerwonym papierze, tak, jakby to było zaproszenie na wiec socjalistyczny, lub zgromadzenie anarchistów... Plakaty te są dowodem, iż młodzież ruska, urządzając to nabożeństwo żałobne, nie uważa go za pobożną ofiarę za duszę Stasiuka, lecz tylko za środek agitacyjny, bo z treści zawiadomienia o nabożeństwie przebija nienawiść, a nienawiść z modlitwą chyba nie ma nic wspólnego! Dziwi nas bardzo, że duchowieństwo ruskie dało nadużyć siebie i cerkwi do tak wstrętnego celu, jak agitacja pełna nienawiści...

Instalacja nowego arcybiskupa gr. kat. metropolji we Lwowie, ks. Kuiłowskiego, odbędzie się dopiero w maju b. r.

Żydowskie cukierki. *Gazeta lwowska* donosi: W gminie Białogłowy w pow. żółkiewskim zachorowało dnia dnia 6 b. m. pięcioro dzieci Tymka Morawskiego po spożyciu cukierków, sprzedanych im w Białogłowach przez nieznajomego żyda, pochodzącego z Załoziec, trudniącego się zakupnem drobiu i jaj po wsiach. Do soboty dnia 11 b. m. zmarło czworo z tych dzieci a 1 ciężko chore. Dwie sekcje policyjne stwierdziły, jaka przyczyna śmierci: ostry nieżyt żołądkowo-kiszkowy, wywołany prawdopodobnie zatruciem arszenikiem.

Na prawosławie. *Hałyczanin* donosi, że gmina Szankowa, bańskiego komitatu na Węgrzech, licząca 1800 dusz, przeszła z katolicyzmu na prawosławie. Gmina w ten sposób chce się uwolnić od panwęgierskiej agitacji i kościelnych innowacyj.

Przyszła cesarzowa austrjacka!? *Berliner Localanzeiger* donosi z Wiednia: Niejasna pogłoska, która od kilku miesięcy utrzymuje się uporczywie w Wiedniu, otrzymuje potwierdzenie w dwóch drobnych na pozór faktach. Mianowicie nawet w kołach dworskich twierdzą od dłuższego czasu, że cesarz Franciszek Józef mimo swych lat siedmdziesięciu ma zamiar jeszcze raz się ożenić, aby umożliwić następstwo tronu w prostej linji. Przyszłą cesarzową Austrji ma, według pogłoski, zostać dwudziestoletnia księżniczka Izabela Orleańska, która przed dwoma laty, gdy ks. Filip Orleański żenił się z arcyksiężniczką Marją Dorotą, bawiła przez dłuższy czas w Schönbrunnie. Kto jednakowoż, chociaż tylko do pewnego stopnia zna prywatne życie cesarza Franciszka Józefa, ten wie z góry, iż podobna pogłoska nie ma w sobie prawdopodobieństwa. Cesarz z biegiem czasu tak się wżył w swoje przyzwyczajenia, że najmniejsza zmiana jest dla niego uciążliwą; unika wszystkiego, coby go mogło wyrwać ze zwykłej kolei życia. Swym obowiązkom reprezentacyjnym czyni zadość pod każdym względem, bawi to w Wiedniu, to w Budapeszcie, wydaje nieunikniono obiady — ale wszystko wtedy tylko, gdy być musi; — jest nieprzyjacielem każdej zmiany.

Pewność, z jaką ta pogłoska teraz znowu wystąpiła, stoi w związku z tem, że właśnie skończyła się półroczna żałoba po cesarzowej Elżbiecie i że cesarz mianował ochmistrzynią zmarłej, hrabinę Harrach, ochmistrzynią swego własnego dworu. Jestto nominacja łatwa do wytłomaczenia. Z arcyksiężniczek w prawidłowym porządku czynią honory domu te, których mężowie stoją najbliżej tronu. W pierwszej linji występuje jako przedstawicielka cesarzowej żona arcyksięcia Ottona, arcyksiężna Marja Józefa, a gdy ta nie może, wielka księżna Alicja Toskańska. Ochmistrzynie dworu tych pań nie są dokładnie obeznane z ceremonjałem dworskim, aby mogły fungować jako wielkie ochmistrzynie dworu cesarskiego — dlatego też na to stanowisko musiała być powołaną osobistość obeznana ze wszystkiemi arkanami etykiety dworskiej. Z tego też powodu wziął cesarz wielką ochmistrzynię zmarłej cesarzowej na swój dwór, ale nie dlatego, aby dwór był w komplecie, gdy zawita nań nowa pani.

To samo pismo donosi w dalszym ciągu z Wiednia pod d. 18 b. m.:

„Pogłoska o rychłych zaręczynach cesarza Fran-

ciszka Józefa z księżniczką Izabelą Orleańską utrzymuje się w dalszym ciągu uporczywie, aczkolwiek sfery kompetentne i dobrze poinformowane zapewniają, że jest ona bezpodstawną. Teraz twierdzą nawet, iż przed kilku dniami na audjencji zapowiedział cesarz ważną publikację, co uważanem jest za potwierdzenie pogłoski. Dziwnem to bardzo jest, iż podobna pogłoska znaleść mogła wiarę. Obecnie szerzy się druga, tak samo nieprawdopodobna. Oto głoszą, iż arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este, przypuszczalny następca tronu, żeni się z najstarszą córką arcyksięcia Fryderyka, komendanta korpusu w Preszburgu. Jak zapewniają koła kompetentne, o zaręczynach arcyks. Franciszka Ferdynanda na razie mowy nie ma i wyboru przyszłej jego żony dotychczas jeszcze nie dokonano“.

Konferencja pokojowa. Według wiadomości obiegających koła dyplomatyczne w Paryżu, na konferencji pokojowej w Haadze wezmą udział następujące osobistości: Staal rosyjski ambasador w Londynie imieniem Rosji, Marschall von Bieberstein ambasador w Konstantynopolu imieniem Niemiec, baron Courcel imieniem Francji, ambasador w Waszyngtonu Pannienfote imieniem Anglji, Visconti Venosta imieniem Włoch, były minister Beernaert imieniem Belgji a pan Lachenal Szwajcarji.

Zawsze oni. Jak donoszą z Londynu, cesarz Franciszek Józef I., spełniając życzenie baronowej Klary Hirsch, podniósł do stanu baronowskiego obydwóch adoptowanych synów zmarłego barona Hirscha. Jak wiadomo, jeszcze za życia barona Hirscha, zmarł był jedyny syn jego Lucjan na zapalenie płuc w wieku lat 30. Śmierć ta osierociła barona Maurycego Hirscha, na życzenie więc żony, adoptował zatem wówczas niejakich Armanda i Rajmunda de Foresto. Obecnie adoptowani noszą pełne nazwisko Foresco-Bischofsheim. W testamencie swym, napisanym w roku 1895 w Paryżu, baron Maurycy Hirsch hojnymi zapisami zabezpieczył przyszłość swoim adoptowanym synom, jak również ośmioletniej córce swego pierwszego syna. Starszy Foresto liczy obecnie lat 21, młodszy 18.

Instalacja ks. biskupa. Z Przemyśla piszą do nas: Donoszę wam garść szczegółów z uroczystości konsekracji ks. biskupa Józefa Pelczara, która odbyła się w niedzielę przy poważnym i nader serdecznym nastroju. Konsekracji dopełnił ks. biskup Solecki. Uniwersytet Jagielloński reprezentowali w zastępstwie rektora prorektor ks. dr Knapiński, z wydziału teologicznego obecny był ks. dr Trznadel; z wydziału prawniczego radca dworu prof. dr Fryderyk Zoll, z wydziału lekarskiego dziekan prof. dr Jordan; wreszcie wydział filozoficzny przedstawiał prezes Akademji Umiejętności prof. dr Stanisław hr. Tarnowski. Po konsekracji odbyły się dwie uczty: jedna u ks. biskupa Soleckiego, gdzie zasiadło 56 osób, druga u ks. biskupa Pelczara. Przemówienie pełne głębokich i wzniosłych myśli ks. biskupa Pelczara sprawiło niezwykłe wrażenie, jak również piękna mowa ks. arcybiskupa Issakowicza. Toast „kochajmy się“ wzniósł JE. dr Madejski. Uroczystość instalacji była godną wielkiego kapłana, odznaczającego się powszechną doskonałością. Nowy biskup łączy w sobie wysokie wykształcenie, pobożność prawdziwie Chrystusową, z zaparciem się własnej osoby i poświęceniem dla każdego i dla wszystkiego, co jego pomocy wzywa. Jest to pasterz z sercem kochającem całą ludzkość, a nieznającem różnicy stanu, lub zapatrywań politycznych. Wreszcie jest to człowiek olbrzymiej pracy, w której nie zna co to wytchnienie, a któremu na wszystko wystarcza czas. Przystęp do niego nigdy nie zagrodzony. To też powitanie takiego kapłana musiało być wzniosłe i niezwykłe, jak niezwykłym jest ten, który z woli Bożej powołanym został, aby na głowie jego jaśniała infuła, a w ręku pastorał arcypasterza!

Z Tow. Szkoły ludowej. Zarząd główny odbył w b. r. dwa posiedzenia, na których oprócz przyjęcia sprawozdania kasowego i kilku spraw drobnych uchwalono w sprawie przyjęcia szkoły bialskiej na etat krajowy, przedstawić Wydziałowi krajowemu gotowość bezinteresownego oddania budynku, oraz przyczynić się do jego utrzymania. Postanowiono poczynić przedwstępne kroki do wybudowania nowego skrzydła przy tejże szkole. Z powodu braku funduszów Zarząd musiał odmówić prośbie przemyskiego Koła pań o subwencję na budowę szkoły w Reczpolu, uchwalił natomiast wysłać delegatów dla zbadania stosunków w Morawskiej Ostrawie, gdzie tysiącom polskich robotników grozi wynarodowienie z powodu braku polskiej szkoły. Wreszcie przyjęto do wiadomości sprawozdanie p. dra Koya, z którego się okazuje, że zrealizowania zapisu ś. p. Neumana spodziewać się należy najdalej w czerwcu.

Rozstrzygnięcie konkursu. Z Warszawy donoszą: Komitet warszawskiego Towarzystwa muzycznego, powołany przez zapis ś. p. Józefa Kurjerowa do wynagrodzenia najlepszego dzieła muzycznego, kierując się art. 47 testamentu, postanowił w r. b. nagrodzić najlepszą z pomiędzy kompozycyj, utworzonych w ostatniem sześcioleciu, t. j. w okresie czasu, jaki dzieli kolej konkursów muzycznych, testamentem określonych. Rozebrawszy szczegółowo, łącznie z zaproszonymi artystami muzycznymi, nadesłane na konkurs, bądź zameldowane przez kompozytorów utwory, komitet przyznał jednomyślnie nagrodę, w kwocie 180 rbl., Zygmuntowi Noskowskiemu, za uwerturę symfoniczną p. t. „Step“.

Ś. p. Izabella hr. Działyńska. Depesza z Mentony, przyniosła wieść o zgonie ś. p. Izabelli z książąt Czartoryskich hr. Działyńskiej. Zmarła była córką księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, († 1861 r. w Montfermeil) rosyjskiego ministra spraw zagranicznych za panowania cesarza Aleksandra I, senatora i wojewody, oraz prezesa senatu Królestwa Polskiego, a zarazem autora znanych pamiętników, i Anny z książąt Sapiehów. Urodzona w Warszawie d. 19 grudnia 1830 r. zaślubiła w Paryżu w r. 1857, Jana hr. Kościelec-Działyńskiego, ostatniego przedstawiciela tego magnackiego rodu, dziedzica dóbr Kórnickich, Gołuchowskich i Januszowskich w W. Ks. Poznańskiem, posła na sejm berliński, prezesa Towarzystwa literacko-historycznego w Paryżu i wydawcy słynnej Bibljoteki nauk ścisłych.

Wiec ojców rodzin. Z Poznania donoszą: W niedzielę wieczorem odbył się tu wiec ojców rodzin zwołany celem zajęcia stanowiska względem coraz częściejszych zakazów udzielania prywatnie dzieciom polskim nauki języka polskiego. Wiec, który odbył się w wielkiej sali bazarowej, zgromadził takie mnóstwo uczestników, jakiego na żadnym wiecu tutejszym nie pamiętają. Przemawiało spokojnie i rzeczowo kilku wyznaczonych mowców, poczem jednogłośnie uchwalono wysłać do ministerjum petycję, aby władze nie przeszkadzały prywatnej nauce języka polskiego. Przebieg wiecu, który trwał do godziny 9 wieczorem, był spokojny i poważny. Poprzednio odbyło się liczne zebranie kobiet polskich, które z góry przyłączyły się do postanowień wiecu. Na wiec przybyło również kilku posłów do sejmu pruskiego i do parlamentu z Berlina.

HUMOR.

Treściwa rozmowa telefoniczna,
(Klub X. do klubu Y.):
— Czy nie możecie nam pożyczyć kilku graczy z gotówką?
(Klub Y. do klubu X.):
— Właśnie chcieliśmy do was o to samo telefonować.

Jak komu.
— Wyobraź pan sobie, doktór X, opowiadał mi w tej chwili, że w przeciągu ośmiu dni wyleczył 150 chorych.
— To szczególne!... Mnie opowiadał o 300.
— Widocznie uważał pana za dwa razy głupszego!...

Teatr, literatura i sztuka.

* Znany pisarz włoski i dramaturg, Giuseppe Giacosa, miał niedawno w Paryżu ciekawy bardzo wykład o sztuce dramatycznej i aktorach włoskich. Między innemi zaznacza, że najlepsi artyści dramatyczni Włoch są t. zw. *figli d'arte* t. j., dziećmi aktorów; t. np. Ristori, Duse. Novelli. Teatr jest od lat najmłodszych ich światem, ich ogniskiem domowem i szkołą, przedmiotem ich marzeń, nadzieją przyszłości, zamkiem zaczarowanym, w którym matka uosabia nieporównaną piękność, a ojciec zamienia swoje nędzne odzienie powszednie na szych olśniewający. Dzieciństwo, młodość spędzają w małych miastach prowincjonalnych, w wioskach, gdzie w nędznych stodołach urządzaną bywa scena. Eleonora Duse zna dobrze to ciężkie życie. Wielka artystka jest najpoetyczniejszem, najdoskonalszem wcieleniem *figli d'arte.* Córka i wnuczka komedjantów ujrzała światło dzienne w wagonie kolejowym klasy III-ej, w drodze do stacji Vigevano, miasteczka pomiędzy Piemontem i Lombardją. Trupa, do której należeli jej rodzice, była jednem z najnędzniejszych towarzystw dramatycznych, koczujących z miejsca na miejsce. W siódmym roku życia spełniała mała Eleonora urząd suflera, mając lat 10, zaczęła występować. Grywała wdzięczną rolę Cosette'y w dramacie przerobionym z „Nędzników“ Wiktora Hugo. W sztuce tej jest wzruszająca scena, w której Cosette'a musi prześliczną swą lalkę odstąpić dzieciom rodziny Thénardier. Epizod ten powtórzył się dla młodocianej aktorki i w jej własnem życiu. Pewna stara dama podarowała jej wielką lalkę, ze złocistemi włosami i w błękitnej jedwabnej sukni. Trupa przebywała wówczas w małem mieście Włoch północnych i gdy przyszło wyjeżdżać, nie było czem płacić za wynajęte pokoje umeblowane. Gospodyni tedy, która miała córeczkę w wieku Eleonory, uważała, iż postąpiła niezwykle litościwie, zażądawszy za całą zapłatę owej lalki.

Sesja Sejmu galicyjskiego.

[Sprawozd. telefon. „Głosu Narodu“].

Lwów, 21 marca.

W dalszym ciągu Sejm postanowił:

Sprawozdanie o krajowym kursie praktycznym dla dozorców meljoracyjnych przyjąć do wiadomości; również do wiadomości przyjąć sprawozdanie komisji sanitarnej. Przy temże sprawozdaniu wniósł poseł Wójcik, aby zniżono taksy egzaminacyjne dla akuszerek. Przyjęto.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej szkole leśnictwa przyjęto do wiadomości.

Następnie uchwalono sprawozdanie komisji gospodarczej w sprawie tępienia myszy polnych, subwencjonowania zakładu chowu ryb w Oparach i założenia zimowej szkoły rolniczej w Niewiarowie pod Bochnią. Sprawozdanie komisji gospodarczej w sprawie ogrodnictwa i pszczelnictwa w Kołomyi przekazano do uwzględnienia Wydziałowi krajowemu i polecono temuż Wydziałowi zbadać, czyby się nie dało zaprowadzić w Kołomyi szkoły sadowniczej dla wojska.

Na tem zakończono. Marszałek zamknął posiedzenie, zapowiadając następne na jutro.

Przedłożono wnioski i interpelacje:

P. Krempa interpeluje w sprawie Banku krajowego oraz w sprawie pobierania podatków w urzędach podatkowych, p. Dunajewski interpeluje rząd o nieprzedłożenie projektu ustawy o organizacji gminy, p. Niebyłowiec interpeluje w sprawie bezpłatnego poboru surowicy solnej, poseł Winniczuk o sprostowania ksiąg gruntowych.

Jutro o godzinie 9 rano odbędzie się narada przewodniczących klubów co do lex Urbański.

Zamykając dzisiejsze posiedzenie Sejmu, apelował marszałek do posłów wzywając ich do stawienia się w pełnej liczbie na jutrzejsze posiedzenie, celem umożliwienia obrad nad projektem zmiany krajowego statutu i sejmowej ordynacji wyborczej.

Budżet krajowy na r. 1899.

Komisja budżetowa obradowała w sobotę wieczór nad jeneralnem sprawozdaniem, przedstawionem przez p. Bilińskiego o budżecie krajowym na rok 1899.

Wydział krajowy preliminował sumę wydatków w kwocie 9.643,816 złr., komisja budżetowa przyjęła wydatki w sumie 9.677,306 złr., zatem preliminuje więcej o 33,490 złr.

Mianowicie preliminuje komisja: w kosztach zarządu więcej o 2.061 złr.; w wydatkach sanitarnych + 400 złr.; w zasiłkach dla zakładów dobroczynności + 8.800 złr.; na cele wykształcenia i oświaty + 26.090 złr.; na utrzymanie pomników historycznych + 4.500 złr.; na kwaterunkowe żandarmerji (mniej) — 5·061 złr.; na wydatki na komunikacje — 20.250 złr.; na dotacje dla zakładów krajowych + 5.430 złr.; na budowle wodne i meljoracje + 300 złr.; na cele rolnictwa i górnictwa — 8.550 złr.; na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu + 15.150 złr.; na rozmaite wydatki + 5.160 złr. Ogółem preliminuje komisja w poszczególnych 9 rubrykach wydatki większe o 67.891 złr., zaś w 3 rubrykach mniejsze o 34.401 złr., czyli ogółem więcej o 33.490 złr. od preliminarza Wydziału krajowego.

Dochody własne preliminował wydział krajowy w sumie 3,032.741 złr., komisja budżetowa przyjęła dochody własne w sumie 3,030.902 złr., zatem w kwocie niższej o 1.839 złr.

Komisja preliminuje w nadwyżkach dochodów od zakładów dotowanych więcej o 1.865 złr., zaś w dochodach z kwaterunku żandarmerji mniej o 3.704 złr.

Z porównania uchwalonych przez komisję wydatków w sumie 9,677.306 złr. z dochodami własnymi w sumie 3,030.902 złr., okazuje się niedobór do pokrycia dodatkami do podatków bezpośrednich w sumie 6,646.404 złr.

Komisja proponuje, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, nałożenie dodatków do podatków bezpośrednich od przyjętej sumy tychże podatków 11 miljonów złr.

1. Dla Galicji wschodniej i zachodniej:
a) od podatku gruntowego i domowego po 60 ct., co przyniesie dochód . . . . 4,917.687 złr.
b) od podatku zarobkowego po 66 ct., co przyniesie dochód . . 1,378.644 „
2. Dla Ks. Krakowskiego:
a) od podatku gruntowego i domowego po 49 ct., co daje dochód . . . . 279.195 „

b) od podatku zarobkowego po 55 ct., co przyniesie dochód . . 79.868 „

razem . . 6,655.394 złr.

Komisja budżetowa przyjmuje tedy ogół dochodów w sumie 9,686.296 złr., a gdy wydatki preliminowano w sumie 9,677.306 złr., okazuje się zwyżka dochodów w sumie 8.990 złr.

Wydział krajowy przy dochodach 9,688.135 złr. i wydatkach 9,643.816 złr. preliminował zwyżkę w kwocie 44.319 złr., a ponieważ komisja wykazuje zwyżkę 8.990 złr., zatem budżet krajowy na rok 1899 według wniosków komisji budżetowej wykazuje ogółem wyższe wydatki o 35.329 złr.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Lwów 21 marca. Przybyła tu dzisiaj deputacja złożona z ks. Londzina, dr Michejdy i p. Swiertni i konferowała z Jaworskim w sprawie gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Wiedeń 21 marca. Rada ministrów przyjęła podobno bez zmiany projekt ustawy językowej hr. Thuna.

Wiedeń 21 marca. Szell zapowiedział urzędowo swoje przybycie do Wiednia w Wielki Tydzień.

Budapeszt 21 marca. Dziennik *Alcotmani*, organ stronnictwa katolicko-ludowego, podaje bardzo niepokojącą wiadomość o stanie zdrowia Ojca św. Wedle tej wiadomości, stan jest bardzo niebezpieczny, gdyż podobno pokazuje się u Ojca św. puchlina wodna na brzuchu. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Tryjest 21 marca. Kroackie dzienniki potwierdzają wiadomość, że eskadra austrjacka gotuje się do wyprawy na wody chińskie.

Paryż 21 marca. *Journal* donosi, że rewelacje Esterhazego nie zostaną wcale uwzględnione przez sąd kasacyjny przy rozpatrywaniu procesu Dreyfusa. Esterhazy nie otrzyma glejtu. Sprawozdanie o rewizji, i śledztwo w tej sprawie nie nastąpi przed 17 kwietnia.

Rzym 21 marca. *Opinione* donosi, że Don Carlos ma od kilku bankierów otrzymać znaczną sumę pieniężną, parę miljonów w tym celu, aby wtargnąć do Hiszpanji i tam rozpocząć ruch karlistyczny.

Rzym 21 marca. Poseł chiński miał posłuchanie u króla Humberta i tłomaczył się królowi w imieniu rządu chińskiego, że ten nigdy nie miał zamiaru urazić rządu włoskiego i że rząd chiński gotów jest dać Włochom wszelką satysfakcję.

Londyn 21 marca. W konferencji pokojowej wezmą zapewne udział z ramienia rządu rosyjskiego poseł Staal, jako reprezentant Niemiec marszałek Bieberstein, Francji ambasador Courcel, Włoch Visconte Venosta, Szwajcarji były prezydent Lachat, zaś Belgji dawny prezydent ministrów Bernaezt. Przedstawiciele innych mocarstw nie zostali jeszcze wymienieni.

Londyn 21 marcy. Biwakujący w Pekinie marynarze angielscy, otrzymali rozkaz opuszczenia Pekinu.

Londyn 21 marca. Angielska Izba posłów zawotowała budżet wojenny 136 głosami przeciw 32.

Londyn 21 marca. W Hawannie przed drzwiami katedry eksplodowała bomba. Drzwi świątyni zostały mocno uszkodzone. W mieście panuje wielki niepokój.

Wiedeń 22 marca. Zaraz po świętach pod przewodnictwem kardynała Gruschy odbędą się konferencje biskupów austrjackich, celem porozumienia się co do stanowiska, jakie zająć należy w sprawie rzuconego hasła „Los von Rom“.

Wiedeń 22 marca. Sejmy Tyrolski. Gorycki, Istrjański zwołane zostaną po świętach. Ten ostatni przeniesiony zostanie do Capo d'Istrja.

Wiedeń 22 marca. W „Volkshalle“ odbyło się wczoraj niezwykle liczne zgromadzenie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, celem zamanifestowania przeciw wiadomemu wyrokowi trybunału kasacyjnego w sprawie subwencji na kościół w Breitensee. Referentem był Pattai. Uchwalono rezolucję zwracającą uwagę rządu na niewłaściwość i niebezpieczne konsekwencje tego rodzaju orzeczeń.

Budapeszt 22 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu kontynuowano rozprawę nad budżetem państwowym. Przy rozdziale „Ministerjum spraw wewnętrznych“, w którym objęte są również przez rząd subwencjonowane teatry, ganił dep. Władysław Rattkay system germanizowania opery i zapytywał czemu bieżącego roku w dniu 15 marca, w dzień święta narodowego, wystawiono zamiast patrjotycznej, jakąś lekką sztukę.

Dep. Major występował przeciw obecnemu zdemoralizowaniu sceny. Prezydent ministrów Koloman Szell oświadczył z swej strony, że na tendencję germanizowania opery pozwolić nie można, jednakże z drugiej strony w teatrze, jako w przybytku poświęconym sztuce, rygorycznie narodowych wymagań przestrzegać nie można.

Berlin 22 marca. Budowniczy gmachu parlamentarnego, Paweł Wallot, oświadczył prezydentowi Rady państwa, że składa swój urząd. Wallot miał poruczoną opiekę nad dalszem upiększaniem gmachu pod względem artystycznym, za co pobierał pensję roczną w kwocie 10.000 marek. Jego dymisja stoi w związku z znaną debatą nad sztuką w berlińskim parlamencie i z zaczepkami, jakie się wówczas podniosły przeciwko niemu i artyście Stuckowi.

Berlin 22 marca. W Radzie państwa zażądał dep. Richter objaśnienia w sprawie rokowań prowadzonych z Cecilem Rhodesem. Sekretarz Bülow odpowiedział, że na razie może, nie wchodząc w szczegóły, wyjawić jedynie to, co nie będzie z szkodą dla samej sprawy. Niemcy mianowicie zawarły umowę z transafrykańskiem Towarzystwem telegrafów, dotyczącą kwestji poprowadzenia linji telegraficznej przez wschodnio-afrykańskie terytorjum ochronne w połączeniu z istniejącą już południowo-afrykańską linją. W umowie tej rząd niemiecki zastrzegł sobie w jak najszerszym zakresie zupełną gwarancję swoich interesów państwowych. W kwestji transafrykańskiej południowo-północnej afrykańskiej kolei żelaznej odbyły się dotychczas tylko bardzo poufne konferencje. W każdym razie, jak zapewnił Bülow, Niemcy zgodzą się tylko na taki projekt, który im nietykalność praw ich i interesów zapewni stanowczo.

Paryż 22 marca. Połączone Izby trybunału kasacyjnego obradowały wczoraj nad żądaniem wniesionem przez adwokata Mornard o wyłączenie od sprawy rewizyjnej trzech sędziów: Petit'a, Crebon'a i Le Pelletier'a z powodu tego, że sędziowie ci byli czynni poprzednio w tej sprawie w różnych jej stadjach. Prokurator Manau poparł żądanie Mornard'a, wskutek czego trybunał uchwalił wyłączyć tych sędziów.

Paryż 22 marca. Układ francusko-angielski co do terytorjów w centralnej Afryce został wczoraj podpisany.

W myśl tego układu Francuzi otrzymają w Afryce terytorja Dibesti, Konem i Wadai, oraz przystęp do Nilu. W ten sposób francuskie Congo zostanie połączone z posiadłościami francuskiemi w Saharze, Tunisie i Algierze.

Petersburg 22 marca. Dzienniki donoszą o wybuchu chorób epidemicznych w wielu guberniach dotkniętych nieurodzajem. Głównie szerzy się tyfus. Towarzystwo „Czerwonego krzyża“ rozesłało liczny personal lekarzy do okolic dotkniętych klęską i uchwaliło zaopatrywać potrzebujących nie w mąkę, lecz w ciepłe potrawy. Nadto postanowiono zwiększyć liczbę bezpłatnych kuchni.

Petersburg 22 marca. Z pośród akademików, którzy wzięli udział w ostatnich zaburzeniach studenckich, 78 wykluczono z uniwersytetów rosyjskich. Na skutek prośby jednakże ze strony władz uniwersyteckich, wielu z pomiędzy wykluczonych pozwolono kontynuować studja, i wyznaczono im tylko lekkie kary uniwersyteckie, wobec czego sprawę należy uważać za ukończoną.

Rzym 22 marca. Ajencja Stefaniego donosi, że stan zdrowia Ojca św. jest doskonały. Wiadomość ta pochodzić ma od samego Lapponiego, który wczoraj odwiedzał Ojca św. i znalazł, że zdrowie jego obecnie jest zupełnie zadawalniające.

Londyn 22 marca. Co do zaproszenia Ojca św. na konferencję pokojową, toczą się rokowania między Włochami, a Rosją. Rosja domaga się obecności reprezentanta Ojca św. na konferencji, oświadczając gotowość popierania w zamian interesów Włoch w Chinach. Włochy za tę cenę gotowe są zgodzić się na udział Watykanu w konferencji. Rokowania w toku.

Londyn 22 marca. Aguinaldo stoi z 25.000 armją dobrze uzbrojoną i wyćwiczoną, w szańcach polnych pod Manilą. Położenie Amerykanów jest coraz gorsze.

Londyn 22 marca. Trzy kompanje pułku waszyngtońskiego wpadły w zasadzkę zgotowaną im przez powstańców na Manili. Amerykanie pozbawieni amunicji, musieli iść na bagnety. Sami Amerykanie przyznają się do strat. Jenerał Wheaton wysłał silną kolumnę do osad Tagala celem zniszczenia plantacji ryżu. Powstańcy cofnęli się w góry.

Londyn 22 marca. Telegramy nadeszłe z Kairu przyniosły wiadomość, że Anglicy zdolali odcyfrować rękopisy znalezione w mieszkaniu Kalifa w Omdurmanie. Dzięki temu, Anglja przyszła w posiadanie planów wrogiego sobie Kalifa i dowiedziała się o źródłach, skąd ów czerpie środki pomocy.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 21 marca.

Mroźne powietrze, jakie od paru dni nastało, nie wpłynęło wcale na usposobienie handlu zbożowego. Targ dzisiejszy był nawet cokolwiek słabszy od poprzednich, a że ceny nie doznały rzeczywistej zniżki, to tylko dlatego, że do żadnych znaczniejszych obrotów nie przyszło.

Płacono:

Pszenica biała	złr.	9·10	do	9·55
„ czerwona	„	9·25	„	9·75
„ żółta	„	9·15	„	9·75
Żyto	„	7·60	„	8·40
Jęczmień browarny	„	6·75	„	7·25
Na krupy	„	6·25	„	6·50
Owies	„	6·50	„	6·90
Rzepak	„	—·—	„	—·—
Konicz czerwony	„	—·—	„	—·—
„ biały	„	—·—	„	—·—

Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Podziękowanie.

Dotknięci bolesnym ciosem przez śmierć syna, względnie męża i brata, ś. p. dra Erazma Krzyszkowskiego, pospieszamy choć w tej formie wyrazić serdeczne podziękowanie WPP. prof. drom Trzebitzky'emu, Bossowskiemu, radcy Krokiewiczowi, drom Smolarskiemu, Stanowskiemu i wszystkim WPP. lekarzom, którzy w czasie choroby ordynowali.

Dziękujemy również serdecznie Przewielebnemu Duchowieństwu i wszyskim, którzy raczyli wziąć udział w eksportacji zwłok na dworzec kolejowy w Krakowie i w pogrzebie w Krzeszowicach, oraz w jakikolwiek sposób ulżyć naszej boleści.

Raczcie przyjąć stokrotne „Bóg zapłać!“

Kraków, 20 marca 1899.

Rodzina Krzyszkowskich.

REIM i Spółka Kraków, Rynek 37, polecają na zbliżające się Święta Wielkanocne:

Masę woskową do podłóg, **Masę** francuską do posadzek, **Wosk** do froterowania, **Farbę** olejną do podłóg, **Glazurę** bursztynową do podłóg, **Farbę** bursztynowo-olejno-lakierową, **Farbę** spirytusowo-lakierową do podłóg,
Lakier bursztynowy czysty bezbarwny do nadania żywego i trwałego połysku na podłogach. 722

Aparat „Longlife" do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.

„SMELL" preparat do kąpieli do codziennego mycia i wzmacniania nóg.

„ŚMIGUSY",
Pisanki, Zajączki i t. p. w rozmaitych kształtach oraz w wielkim wyborze **Rozpylacze** kieszonkowe do perfum, **Perfumy** i **Wodę kolońską** do oblewania w „poniedziałek".

Farby na jaja w pięknych kolorach, **Farby roślinne** (bez trucizny) do zafarbowania potraw, likierów i cukrów.

Ceraty na stoły i meble, **Chodniki** ceratowe, kokosowe i z Linoleum, **Przedścielki** ceratowe, z Linoleum i japońskie, **Rogóżki** kokosowe, szczotkowe i żelazne, **Szczotki** do przedpokoi.

Kalosze prawdziwe rosyjskie. — **Pantofelki** domowe.

ARTYKUŁY PIWNICZNE:
Pipy i **Wentyle** do beczek, **Węże** gumowe do ściągania piwa, **Lewarki** gumowe patentowane, **Korki** do butelek, **Korki** do flaszek z figurkami i kluczami. **Maszynki** do korkowania duże i ręczne, **Korkociągi** i **Druty** do wyciągania korków, **Kapsle** do butelek, **Smołka** do lakowania flaszek, **Maszynki, Szczotki Śrót** do mycia flaszek.

„Alpestre" i „Sudetia"
z roślin alpejskich i sudeckich do samodzielnego sporządzania likierów „CHARTREUSE" i „SUDETIA".

Wielki i święty Tydzień

Nabożeństwo wielkotygodniowe po polsku, oprawne w płótno angielskie, lub po polsku i po łacinie razem, oprawne w półskórek

Officium hebdomadae sanctae

wydania ratysbońskiego, mechlińskiego i z Tournay, z nutami i bez nut, w rozmaitych oprawach;

Quinzaine de Pâques

suivant le Missel et le Breviaire Romains Texte latin et français
ma na składzie i poleca
Księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek Nr. 30, róg ulicy Szewskiej. 725



Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26,** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 3148

Wyłączne zastępstwo dla Galicji
PIERWSZYCH AKCYJNYCH BROWARÓW
w Pilznie i w Kulmbach
JÓZEFA HUTTINGERA
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 5

sprzedaje piwo z powyższych browarów — polecone przez światowe powagi lekarskie, jako znakomity wyrób — w beczkach i butelkach, przyjmuje również zamówienia na wysyłkę tego piwa w całych wagonach. Łaskawe zlecenia w miejscu i na prowincji wypełnia starannie i bezzwłocznie. 1002 1 10

Niema już kaszlu!

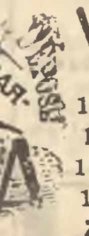
Oddawna uznanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe
CUKIERKI CEBULOWE
Oskara Tietzego.
Działają zadziwiająco szybko w **kaszlu, chrypce, zaflegmieniu itd.** Tylko szczególne zestawienie moich cukierków zapewnia jedynie skutek, dlatego należy uważać dokładnie na nazwisko: **Oskar Tietze** i **„markę cebuli"**, gdyż istnieją naśladownictwa **bez wartości,** a nawet **szkodliwe.— W woreczkach po 20 i 40 ct.**
Główny skład ma aptekarz F. Križan w Kromjeryżu.
Składy w Krakowie, jakoteż w całej Galicji w Aptekach, Droguerjach i większych handlach korzennych. 638 9 0

Porębski & Zimler w Krakowie

polecają:
KORONKI tiulowe, nciane, Valenciennes, triming i gipiurowe.
KREPA angielska i francuzka, Grenadyna, Iluzya.
WSTĄŻKI do ubrań i do wieńców.
HAFTY białe, szwajcarskie i czeskie w ogromnym wyborze.
BATYSTY, Mola i Perkale z pierwszorzędnej fabryki Schrolla, po nizkich cenach. 891 2 8

Pracownia artystyczno-rzeźbiarska
Jana Tombińskiego
Kraków, Cysta 15,
ma zaszczyt zawiadomić P. T. wszelkie Zakłady naukowe, Instytucjo i Czytelnie, że posiada na składzie naturalnej wielkości 998 1 0
Biusty śp. A. Mickiewicza
najlepsze jakie dotąd istniały — i sprzedaje takowe **po złr. 5.**

HERBATA Z BRODOW.
Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 11
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru najnowszego poleca HANDEL
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.



1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	**złr. 1.40**
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak. najlepsz.	**2.50**
1 funt **„Imperial" cesarskiej w oryginaln. opakow.**	**3.50**
1 funt **Okruchów z najlepszych herbat kwiatowych**	**1.20**
Zrekomito KAWA „CEYLON" 5 kilo franco każdej stacji	**9.—**

BANK GALICYJSKI
dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

TRZYDZIESTE DRUGIE
Zwyczajne Ogólne Zebranie
AKCYONARYUSZY
Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu
odbędzie się
w Sobotę dnia 15 Kwietnia 1899 r. o godz. 5-tej po południu w lokalu Banku pod L. 25 w Rynku głównym w Krakowie.

PORZĄDEK DZIENNY OBRAD:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1898.
3. Sprawozdanie Komitetu rewizyjnego, tyczące się sprawdzenia rachunków za rok 1898.
4. Uchwała co do użycia czystego zysku i ustanowienia dywidendy za rok 1898.
5. Sprawozdanie o stanie funduszu emerytalnego Urzędników i Sług Banku z dniem 31 Grudnia 1898.
6. Wybory 4 Członków do Rady Zawiadowczej w miejsce ustępujących.
7. Wybór 2 Członków Komitetu rewizyjnego i 1 zastępcy.
8. Wnioski Akcyonaryuszy i Zarządu.

P. T. Akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w powyższem Ogólnem Zgromadzeniu, zechcą swoje akcye lub kwity depozytowe na takowe złożyć najpóźniej **do dnia 31 Marca b. r.** włącznie, do Kasy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, albo Banku Krajowego Król. Gal. i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie, lub do Union-Banku w Wiedniu (I. Renngasse Nr. 1), w zamian których wydane Im będą karty wejścia na Ogólne Zebranie z oznaczeniem przysługującej każdemu ilości głosów, tudzież poświadczenia na złożone akcye lub kwity.

Kraków dnia 26 Lutego 1899.

Zarząd Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu.

§. 28 stat. Aby mieć głos na Ogólne Zgromadzenie, trzeba posiadać przynajmniej pięć akcyj. Każdych pięć akcyj nadaje prawo do jednego głosu.

§. 29 stat. Prawo głosowania na Ogólnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście, jakoteż przez umocowanio drugiego akcyonaryusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swojego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez swoich pełnomocników, o ile same osobiście głosować sobie nie życzą. Spółki handlowe lub akcyjne przez swoich prokurzystów lub wogóle przez jednego ze swych zastępców, chociażby ci pełnomocnicy lub zastępcy nie byli sami akcyonaryuszami.

§. 30 stat. Aby mieć jako posiadacz akcyj prawo głosowania na Zgromadzeniu Ogólnem, potrzeba przynajmniej na dni 14 przed terminem Ogólnego Zgromadzenia zwyczajnego i nadzwyczajnego złożyć akcye te do depozytu do Kasy Spółki, lub tam, gdzie przez ogłoszenie wskazane zostanie, poczem wydaną zostanie posiadaczowi karta wejścia na Zebranie Ogólne, która zarazem oznaczy ilość głosów, jaka mu przysługuje.

(Przedruk nie będzie płacony). 1001 1 1

Nowy dom
nieduży, bardzo dobrze zbudowany, w pięknem położeniu, z placem i bszernym, na którym może być grod urządzony, przy najbliższym przedmieściu w Krakowie, jest **sprzedania lub zamiany na parcelę** pod bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość w Dziale inseratów „Głosu Narodu". 999 1

WOLANT
kryty
w bardzo dobrym stanie **jest do sprzedania**
przy ul. **Szpitalnej l. 32.** 997

Cukiernia
Benedykta Pindora
W SANOKU
poleca na święta:
torty w kikunastu różnych najnowszych gatunkach również **przekładańce, baby, bułki i wszelkie inne** w zakres cukierni wchodzące.

Grymaśnice
od piwa z ul. Grodzkiej i od strony ul. Smoleńsk!
Czy uciesżyłyście się listem? Wnet poślę wam kilka ciekawszych skoro wydostanę. Mam nadzieję, że mi się uda. Cieszcie się naprzód! 996 1

Zastępców
na Galicję, mających stosunki lepszymi domami poszukuje się sprzedaży nowego artykułu, przy czem mogą 2.000 złr. rocznie robić. Oferty w języku niemieckim pod adr.: **„Columbus", Budapest IV Podmanitzky gasse Nr. 61.** 1

10.000 tyk chmielowych
1.000 liter i pawęzi
sprzeda zaraz
Jordan Rostok
Zakliczyn. 10

HANDEL WIN
towarów kolonialnych i **sprzedaży wódek koncesjonowanych** z powodu wyjazdu jest bardzo do **sprzedania lub wydzierżawienia.** Handel ten jest położony w miejscowości nader ożywionej przez kopalnie nafty, gdzie także tak ściciele jak też urzędnicy i robotnicy materjalnie b. dobrze sytuowani. Widoki znacznych zysków zapewnione. Potrzebna gotówka 60. Bliższych informacyj udziela **Stanisław Sliwiński w Schodnicy** poczta w miejscu. 1003

Hafciarka
przyjmuje wszelkie hafty po cenach umiarkowanych. **Helena Wojtys ulica św. Anna l.** II-o piętro. 1007 1

E. PEGAN
Triest via s. Francesco N.
wysyła z opłatą cła i pocz. 5 kilowe paczki

Kawę Ceylon	1 kg. 1 złr
Portoriko	1 kg. 1 złr
Malabar	1 kg. 1 złr
Santos	1 kg. 1 złr

Prócz tego mamy wszelkie gatunki w magazynie.
Herbata Souchong 1 kg. 2
5 kg. blaszanka **oliwy** . . 3
5 kg. koszyk **cytryn** . . . 1
5 kg. koszyk **pomarańcz** 1
Nadto ryż, makarony, daktyle, ryby marynowane, kie towary kolonialne i owoce, po cenach najniższych. Cenniki gratis i franco. — Korespondencja polska.

OLEJEK chino-taninowy

wstrzymuje wypadanie włosów, uzdrawia cebulki włosowe i pobudza do wytwarzania nowych włosów — **flakon 1 złr. 20 ct.**

Jan Ihnatowicz
Kraków, Sukiennice 20. Lwów, Przemyśl, Czerniowce.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.